

Zwycięstwo Chrystusa nad złym duchem

Katecheza z 20 sierpnia 1986 r.

Nasze katechezy poświęcone Bogu, Stworzycielowi „rzeczy niewidzialnych”, oświeciły i umocniły naszą wiarę w tym, co odnosi się do prawdy o złym duchu lub szatanie, którego istnienia Bóg – najwyższa Miłość i Świętość, mądra i potężna Opatrzność prowadząca nasze życie ku zwycięstwu nad księciem ciemności – oczywiście nie chciał. Wiara Kościoła przekonuje nas bowiem, że potęga szatana nie jest nieskończona. Jest on tylko stworzeniem, wprawdzie bardzo potężnym jako czysty duch, ale tylko stworzeniem, ograniczonym i podlegającym woli i panowaniu Boga. Jego działanie w świecie, zrodzone z nienawiści do Boga i Jego królestwa, jest dopuszczane przez Bożą Opatrzność, która z mocą i dobrocią (*fortiter et suaviter*) kieruje dziejami człowieka i świata. Działalność szatana wyrządza z pewnością wiele szkód jednostkom i społeczeństwu – szkód natury duchowej, a pośrednio także fizycznej – nie jest jednakże zdolna unicestwić Dobra – ostatecznej celowości człowieka i całego stworzenia. Nie może przeszkodzić w definitywnym ukształtowaniu się królestwa Bożego, gdzie dopełni się sprawiedliwość i miłość Ojca wobec stworzeń, które odwiecznie mają swoje „przeznaczenie” w Synu – Słowie, Jezusie Chrystusie. Możemy wręcz powiedzieć za św. Pawłem, że dzieło złego przyczynia się do dobra (por. Rz 8, 28) i że służy budowaniu chwały „wybranych” (por. 2 Tm 2, 10).

Można więc uznać, że całe dzieje ludzkości są ostatecznie historią zbawienia, w którą wpisane jest zwycięstwo Chrystusa nad „władcą tego świata” (por. J 12, 31; 14, 30; 16, 11). „Bogu swemu będziesz oddawał pokłon i Jemu samemu służyć będziesz” (Łk 4, 8) – mówi stanowczo Chrystus do szatana. W dramatycznym momencie swej posługi, w odpowiedzi na haniebne oskarżenie o to, że wypędzał demony jako sprzymierzeniec Belzebuba, ich władcy, Jezus wypowiada

te surowe i pocieszające zarazem słowa: „Każde królestwo, wewnątrznie skłócone, pustoszeje. I żadne miasto ani dom wewnątrznie skłócony nie ostoi się. Jeśli szatan wyrzuci szatana, to sam z sobą jest skłócony, jakże się więc ostoi jego królestwo? (...) Lecz jeśli Ja mocą Ducha Bożego wyrzucam złe duchy, to istotnie przyszło do was królestwo Boże” (Mt 12, 25-26. 28). „Gdy mocarz uzbrojony strzeże swego dworu, bezpieczne jest jego mienie. Lecz gdy mocniejszy od niego nadejdzie i pokona go, zabierze całą broń jego, na której polegał, i łupy jego rozda” (Łk 11, 21-22). Słowa wypowiedziane przez Chrystusa na temat kusiciela znalazły swe historyczne spełnienie w krzyżu i zmartwychwstaniu Odkupiciela. Chrystus stał się uczestnikiem człowieczeństwa aż do śmierci krzyżowej, aby – jak czytamy w Liście do Hebrajczyków – „przez śmierć pokonać tego, który dzierżył władzę nad śmiercią, to jest diabła, i aby uwolnić tych wszystkich, którzy (...) podlegli byli niewoli” (Hbr 2, 14-15). Oto wielki pewnik wiary chrześcijańskiej: „władca tego świata został osądzony” (J 16, 11); „Syn Boży objawił się po to, aby zniszczyć dzieła diabła” (1 J 3, 8) – wedle świadectwa Janowego. Chrystus ukrzyżowany i zmartwychwstały okazał się owym „mocniejszym”, który „pokonał mocarza”, diabła, i pozbawił go władzy.

Kościół uczestniczy w zwycięstwie Chrystusa nad diabłem: Chrystus bowiem dał swoim uczniom moc wypędzania duchów nieczystych (por. Mt 10, 1 i paral.; Mk 16, 17). Kościół sprawuje tę zwycięską władzę poprzez wiarę w Chrystusa i poprzez modlitwę (por. Mk 9, 29; Mt 17, 19 n.); w pewnych specyficznych wypadkach może ona przybrać formę egzorcyzmów.

W tę „historyczną” fazę zwycięstwa Chrystusa wpisana jest zapowiedź i początek zwycięstwa ostatecznego, które wiąże się z Paruzją: drugim i ostatecznym przyjściem Chrystusa na końcu dziejów, ku któremu zmierza życie chrześcijanina. I chociaż dzieje te toczą się w dalszym ciągu pod wpływem „ducha, który działa teraz w synach buntu” (Ef 2, 2), to przecież w świadomości wierzących istnieje pewność powołania

do walki o ostateczny triumf Dobra: „Nie toczymy bowiem walki przeciw krwi i ciału, lecz przeciw Zwierzchnościom, przeciw Władzom, przeciw rządcom świata tych ciemności, przeciw pierwiastkom duchowym zła na wyżynach niebieskich” (Ef 6, 12).

Walka ta, w miarę zbliżania się kresu, będzie stawiała się poniekąd coraz bardziej gwałtowna, jak świadczy o tym zwłaszcza Apokalipsa, ostatnia Księga Nowego Testamentu (por. Ap 12, 7-9). Jednakże właśnie w tej Księdze uwydatnia się szczególnie owa pewność, którą daje nam całe Objawienie Boże: pewność, że walka ta zakończy się ostatecznym zwycięstwem dobra. W tym zwycięstwie, które już się dokonało w tajemnicy paschalnej Chrystusa, wypełni się do końca pierwsza zapowiedź z Księgi Rodzaju, zwanej — rzecz znamieną — Protoewangelią, w której Bóg ostrzega węża: „Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie a niewiastę” (Rdz 3, 15). Dopełniając w tej ostatecznej fazie tajemnicy swej ojcowskiej Opatrzności, Bóg tych, których odwiecznie „przeznaczył w Chrystusie”, „uwolni spod władzy ciemności i przeniesie do królestwa Syna swojego umiłowanego” (por. Kol 1, 13). Wówczas też Syn podda Ojcu cały wszechświat, ażeby „Bóg był wszystkim we wszystkich” (1 Kor 15, 28). (...)

Poznaliśmy już prawdę, która winna leżeć na sercu wszystkim chrześcijanom: prawdę o istnieniu czystych duchów, stworzeń Bożych, które — początkowo dobre — na skutek grzesznego wyboru podzieliły się potem nieodwracalnie na aniołów światła i aniołów ciemności. I choć istnienie złych aniołów wymaga od nas stałej czujności, by nie ulec kuszeniu, to jesteśmy pewni, że Chrystus Odkupiciel otacza nasze życie swą zwycięską mocą, abyśmy sami mogli wyjść zwycięsko. Pomagają nam w tym skutecznie dobrzy aniołowie, orędownicy miłości Bożej, do których, nauczeni przez Tradycję Kościoła, zwracamy się z modlitwą: „Aniele Boży, stróžu mój, oświecaj mnie, strzeż, prowadź i kieruj mną, który zostałem powierzony twojej niebiańskiej opiece. Amen”.